



Uroczystość Zesłania Ducha Świętego gromadzi wspólnoty na oczekiwaniu.
I nie chodzi tu tylko o odprawienie liturgicznego święta.
Oczekujemy Bożego działania. Na nowo. Z mocą.
Bożego zapalenia ogniem.
Bożego potargania wiatrem.

Tego oczekujemy, za tym tęsknimy i tego najbardziej się w swoim życiu duchowym boimy.
Boga, który przychodzi, by być Panem.
By do Niego należało pierwsze i ostatnie słowo.
By był jedynym Sędzią i miłosiernym Pasterzem.
By rozdawał i posyłał nie tam, gdzie się chce.

Rodzi się obawa, a kim ja w tym wszystkim jestem?
Też chcę coś znaczyć, też chcę po swojemu układać moje życie religijne.
Chcę to wszystko czynić, co On, ale obok Niego.

"Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego!" (J, 21b-22)

Nie bój się wziąć do swego życia Ducha Świętego.
On jest pokojem, usuwa obawy, lęk i własne "chcenia".
Nadaje życiu sens - posyła.
Bóg ufa tobie.

Ps. Nasza wspólnota świętowała w braterskiej radości.
Jakie niespodzianki Pan nam przygotował, okaże się wkrótce.